

ściśle z całym dotychczasowym ustrojem administracyjnym, który dotąd zasadniczo wyłącza posiadłości takie ze związku gminnego.

W tym kierunku wykazano powyżej, że przez dzielenie posiadłości tworzącej pierwotny obszar dworski na samoistne posiadłości tabularne, nie zmieniają się wcale pierwotne stosunki administracyjne na całym pierwotnym obszarze dworskim, i przelony obszar dworski tak samo po dokonaniu podziału, jak przed uskutekowaniem go, powołany i obowiązany jest do sprawowania władzy policyjnej i do załatwiania spraw administracyjnych miejscowej na całym pierwotnym obszarze dworskim, więc także na posiadłościach tabularnych nowo powstałych, i co do wszystkich osób w tych posiadłościach przebywających.

Zarówno pierwotny wniosek p. Bauma i towarzyszy, jak sprawozdanie o nim Wydział krajowy, jak wreszcie wniosek p. Skalkowskiego i towarzyszy, mają na oku tylko drobne parcele posiadłości tabularnych, i projektują jedynie wcale lenie takich drobniejszych posiadłości do związku gminy. Ztąd też nawet po przyjęciu któregoś z tych wniosków, niejasność, niedogodność i niewłaściwość stosunku administracyjnego takich posiadłości większego nieco rozmiaru do obszaru dworskiego, zostaną zupełnie takie same, jak obecnie.

Wobec tego stanu rzeczy nasuwa się pytanie, czy nie stosowniejszą będzie rzecz, przystępując do ustawodawczego załatwienia tej kwestyi, załatwić ją w zupełności, a zatem tak, ażeby nietylko stanowisko administracyjne drobniejszych, ale także i stanowisko administracyjne większych posiadłości tego rodzaju jasno i wyczerpująco określone zostało. Zależy się, że zbytecznym jest zbijać oberne przypuszczenia, jakoby wobec ustroju administracyjnego w kraju naszym dotąd istniejącego, dążyć należało do wieloletnia do związku gmin ryczałtowo wszystkich iowo powstających posiadłości tabularnych, chociażby największej objętości. Na tej drodze bowiem doszłoby się do takich wyników, że nowo powstająca posiadłość tabularna, chociażby przeszło tysiąc morgów obszaru obejmująca, i opłacająca bardzo znaczne podatki bezpośrednio, musiałaby być wieloletnia do gminy, podczas gdy istnieją pierwotne obszary dworskie zaledwo kilkadziesiąt morgów obszaru zajmujące, i nie placące nawet 100 złr. podatków bezpośrednich. W tej mierze dość będzie dodać, że dotąd nie podniósł się żaden głos, któryby dążył do przymusowego ryczałtowego wieloletnia do związku gminy także większych posiadłości tego rodzaju.

Administracyjne stanowisko posiadaczy takich posiadłości, i kwestya, czy i pod jakimi warunkami wieloletnie ich należało do związku gminy, czyli też pozostawiać nadal jako części składowe obszaru dworskiego, jest zanadto ważną dla społecznego organizmu w kraju naszym, za głęboko sięga w ustrój administracyjny, za ściśle związaną jest z najważniejszymi zadaniami administracji, n. p. ustawą drogową, ustawą szkolną, ustawą o przynależności i t. p., ażeby było możliwym przystąpić do jej uregulowania bez obfitych i wyczerpujących studyów, bez wysłuchania zdań Rad powiatowych, bez porozumienia się z Rządem. Wydział krajowy nie występuje zatem w tym kierunku z pozytywnym wnioskiem, lecz nie spóści tej sprawy z oka, a przeprowadzając przedwstępne czynności, starać się będzie w jak najbliższej przyszłości przedłożyć Sejmowi projekt w tej mierze wyczerpująco opracowany.

KORESPONDENCA „CZASU.“

Lwów 10 grudnia.

(S. K.) Każdy poseł z osobna dziwi się, że sesya nie zakończy się przed świętami i twierdzi, że mogłaby się zakończyć. Sejm jednak trwać będzie prawdopodobnie do 20 stycznia, a dotąd nie bardzo postąpił w swoich pracach. Jedyną zatem oszczędność, która istotnie od Sejmu zależała, oszczędność czasu, oraz w rubryce „wydatków na reprezentacyę“ osiągnięta nie będzie. A przecież ani braku pilności, ani pracowitości, ani chęci zakończenia sesyi przed świętami wielkiej większości posłów zarzucać nie można. Powolność i ciężkość maszyny sejmowej pochodzi z natury stosunków i urzędów, trochę z charakteru narodowego, ale przeważnie z ustroju dualistycznego, który pociąga za sobą konieczność ogólnego, drobiazgowego traktowania spraw wszelkich z obawy, aby nie wejść na drogę niepraktyczną, na której co chwila potrącić można o różne kompetencje, a raczej niekompetencje. Słowem tysiące względów trzeba tu mieć na uwadze, załatwiając najprostszą nawet rzecz, a nie bardziej nie gmatwa, nie utrudnia i nie zwalnia biaga spraw publicznych. Prztem przedmioty są zanadto omawiane w klubach, prywatnych rozmowach i w komisjach; im więcej się o czemś mówi, im bardziej rozszerzają się ramy przygotowawczej dyskusyi, zwłaszcza nad przedmiotami, ani zbyt daleko sięgającymi, ani zbyt wielkich rozmiarów, tym więcej mnożą się argumenta pro i contra, występują do walki całe zastępy myśli, które ostatecznie nie mają z kim, ani o co walczyć i które tylko parady odbywają; wytwarza się czasem sztucznie wielki styl, przy małej budowie, i najczęściej dyskusya zapuszcza się w las pomysłów, różnorodnych zdań i zawsze najlepszych chęci, a wtedy nikt nie ma czasu jakis z oczu najprostsze, a zatem najlepsze wyjście; trzeba znowu kilka dni, aby je odszukać i do niego powrócić. Jeżeli czem dziś grzeszy się w przygotowawczych rozprawach i pracach, to zbyt wyczerpująca dyskusya i zbyt wielka sumienność, które przypominają owe skrupuły dzwicznice, o tyle zaszczytne, o ile są mało praktyczne. Dodajmy do tego, że zakończenie sesyi przed świętami byłoby wrzeczko niepopularne, a pojmijmy już teraz bardzo łatwo, dlaczego Sejm nie odmówi sobie małego zresztą zbytek, zebrań się ponownego po Nowym Roku.

Istotne zaś trudności, tak w stosunkach różnych do siebie czynników, jak te, które nasuwają się sumiennym posłom, niechcącym ani w ustawodawstwie, ani w praktyce życia publicznego narażać sprawy, interesów społeczeństwa i kraju, pochodzą przeważnie z treści ustroju, z ambientnego charakteru całej administracji, a szczególnie niektórych instytucyj; rozważanie i omiwanie tych trudności, gdyż o ich zwalczeniu rzadko kiedy może być mowa, znowu naraża na stratę czasu i czyny odczłowiecze nasz przyrząd i naszą akcyę sejmową. Tu też pokazuje się w przyszłości po...

trzeba mądrej i daleko sięgającej reformy, a ona siłą rzeczy, doświadczenia i umyślnych stron dzisiejszego ustroju coraz bardziej napróżd występnie wbrew woli pierwotnej jednych, a bez pomocy drugich. Łatwem to było do przewidzenia; aczkolwiek równie łatwo wyprorokować, że nawet choćby ta potrzeba ogólnie odczućta była, nieprędko dojdzie się do zadośćuczynienia jej praktycznie i to, zdaniem mojem, najmtniejsza strona nie już położenia chwilowego, ale najbliższej przyszłości.

Dziś odbyło się posiedzenie komisji budżetowej nad preliminarzem szkolnym; objawia się wcale niepożądana ze względu na stan finansów dążność przywracania coraz więcej wykreślonych w preliminarzu Wydziału pozycy. Najgorszym i zupełnie chorobliwym objawem byłaby, zwłaszcza w tym roku, miękkość przy załatwianiu tak zwanej rubryki z diałowski, to jest wszelkiego rodzaju jałmużna, o której niezmienne wpływa do Sejmu petycy. Ta stanowczość i pewne oparczenie się są koniecznymi. Ale niestety znowu zbyt często połączona jest ta sprawa z kwestyą, że tak powiem, rozdrobionej popularności, a wobec obawy niepopularności, szczególnie w większym stylu, niema możliwości rozmawiania i z wyjątkami oczywiście pewnych klubów, a zwłaszcza osób, przeważnie jeszcze panje przed nią ta sama obawa, która — wybaczcie za wyrażenie — przejmując diabła przed święconą wodą. To będzie zawsze i we wszystkich główną, a opłakaną przyczyną niemocy. Wiele bardzo poświęca się zabiegów, wysiłek i używa się zrzeczności, aby tylko uniknąć, wyminać, lub do kosza rzucić przedmiot niepopularny. O ile rzeczy pomyślniejsze mogłyby wziąć obrót, gdyby użyto tych samych zabiegów, wysiłek i zrzeczności dla istotnego dobra kraju.

Jeżeli wymyśle się i usunie na bok tak bardzo ważną i żywotną kwestyę przyszłości budżetu, to nie dla czego innego głównie, jak dla tego, że poruszenie jej pociągnąć za sobą musiałoby dotknięcie pewnych przedmiotów w sposób wrzeczko niepopularny i pewnych stron naszego życia ze stanowiska głębszego, a nie banalnych, artycznych frazesów, używanych i nadużywanych przez epigonów europejskiego liberalizmu, już zużytego, a w żadnym razie nie dającego się zastosować do naszych stosunków i pogodzie z rzetelnem dobrem kraju, z istotnymi interesami narodowemi.

Ociąganie się z zajrzeniem w oczy przyszłemu budżetowi o tyle jeszcze pożałowania byłoby godnym, iż już dziś wiadomem jest, że jeżeli się w tym roku ominie podwyższenie dodatku, to z pewnością nie ominie się go już na rok przyszły.

Dziś także odbył posiedzenie klub prawicy, a dowiodło ono, jak dalece panuje w tym klubie pojednawczość i harmonia, natchnione wyższymi względami, które dały początek istnieniu i są podstawą bytu dzisiejszej prawicy. Jutro zbiera się tu Wiec rolniczy. Byłoby bardzo do życzenia, aby obrady jego i postanowienia nie potwierdziły pesymistycznych przewidywań o jego działalności i skutkach, które się tu w poważnych kołach mnożą, a to głównie dlatego, że Wiec przemyski poszedł drogą mylną i do żadnego praktycznego celu ekonomiczno rolniczego nieprorządzą, drogą wyłącznych żądań i postulatów do rządu i państwa. Tym sposobem budzi się tylko nadzieje, które na zawody narażają, a istotnego nie przynoszą polepszenia, a nawet odtręca się te czynniki, które w pewnych punktach mogłyby i powinny być przyjęte z pomocą; bo chętnie i z wiarą w skuteczność pomocy niesie się ją tym tylko, którzy przedewszystkiem sami sobie pomóżd próbną i usiłują.

Zdaje się, że wybór członka Wydziału w miejsce p. Podlewskiego oznaczony będzie w przyszłym tygodniu. Coraz więcej występuje myśl wybrania Rusina. Niema jednak jeszcze ani postanowienia, ani zgody, co do osoby. Najzdrowsze zdanie to, podług którego, jeżeli znajdzie się zdolny, pewny i dający rękojmię Rusin, któryby istotną był w Wydziale siłą, to powinien być do niego powołany.

Charakterystycznym faktem jest, że na ostatnim zebrańiu „Domu Narodnego“ — tylko pigię głosów oświadczyło się przeciw wnioskowi, aby użnić bursy „Narodnego Domu“ uczęszczali do tutejszego niemieckiego, a nie do ruskiego gimnazjum. To najlepsza ilustracya do wniosku posła Romańczuka!

Co się tyczy tego wniosku, którego referentem w klubie prawicy jest prof. Zoll, zarówno jak innych ważniejszych spraw sejmowych, nie widzę, aby już wyrobione było ostateczne zdanie w kołach sejmowych, to, które ma skupić około siebie przyszłą większość. Przyczynę tego należy szukać w tem, co na początku listu powiedziałem.

Budżet, jak zwykle, przyjdzie pod obrady w Izbie dopiero po Nowym Roku i na końcu.

Zycie towarzyskie mniej rozwinięte, niż podczas poprzedniej przeszłorocznej sesyi. Głównokomenderujący ks. Wirtemberski daje dla posłów obiady i właśnie jeden z nich odbywa się dzisiaj. W namiestnictwie prawie codziennie bywają obiady w mniejszym kółku dwunastu osób. Wieczór przyjmują hr. Alfredowie i Romanowie Potoccy, a młoda hrabina Romanowa, z domu Radziwiłłówna, która pierwszy raz wchodzi w tutejsze towarzystwo, od razu stała się jego główną ozdobą, nadzwyczaj miłą i sympatyczną zjawiskiem, a prawdziwym wypadkiem tegorocznego towarzyskiego sezonu sejmowego.

Hrabina Mirowa otwiera także swoje wspaniałe salony dla koła wybranych.

Dziś w Kasynie miejskiej odbyła się wielka tombola na rzecz sierot, pozostających pod opieką ks. Leonowej Sapieżyny. Całe towarzystwo zgromadziło się tam.

Zdrowie hr. Alfreda Potockiego o wiele się polepszyło. Po sesyi ma się on udać, jak zwykle od paru lat, do Cannes.

Sprawy szkolne ze strony Namiestnictwa przedstawia w komisji budżetowej i bronić będzie w Sejmie nowo mianowany radca prof. Rittner.

Petersburg 6 grudnia.

Coraz bardziej tu daje się czuć dotkliwie niezadowolone z chwilowego wyrzeczenia się w Kromierzu tradycyjnej polityki rosyjskiej na Wschodzie — i z tych zobowiązań, jakie tam przyjęto właśnie w chwili, kiedy miały nastąpić komplikacye na półwyspie bałkańskim, zupełnie zgodne z duchem tych tradycy polityki rosyjskiej. Gabinet petersburski znajduje się w niemyślnym kłopotcie pomiędzy dwoma zobowiązaniami kromierzyckimi, a siłą dawnych tradycy i prądu opinii wobec kwestyi wschodniej — a p. Giers nie wie czesto...

króć, w jaki sposób jedno z drugim pogodzić. Ztąd też pochodziła sprzeczność w wysyłanych instrukcyach do ambasadorów, ztąd pochodzi stanowisko dwuznaczne reprezentanta Rosyi na konferencyach konstanytopolińskich, które uważać można zdanien mojem za poronione — ztąd mniemania słabości i częste irytacye p. Nelidowa.

Książę Bismark wierny swej roli „niezłoczonego meklera“, usuwa się w kwestyi wschodniej na drugi wrzeczko plan — zostawiając pierwsze role Rosyi i Austrii, jako dwóm mocarstwom bezpośrednio interesowanym — zobowiązując się natomiast, że będzie popierał szczerze to wszystko, na co te dwa mocarstwa między sobą się zgodzą. Skutkiem zamachu stanu, dokonanego za sprawą księcia Aleksandra, Rosya podjęła pierwszą rolę, bo honor Cesara Aleksandra III był niejako osobieście wobec Austrii zaangażowany. Zebrańie konferencyi i hasło status quo ante było tej sytuacji następstwem, lubo pozostawała różnica zdań co do środków egzekucyj. Lec, jak to zwykle bywa, kiedy się jest zaskoczonym wypadkami, jakich się nie przewidywano, gabinet petersburski czuł potrzebę zrzucenia na kogoś swego humoru.

Najpierw więc tea zły humor wylał się na głowę księcia Aleksandra Battenberga. Przed paru tygodniami słyszałem, jak jeden z adiutantów Cesarza i jego faworyt wyrzucił cały słownik obelg na księcia krzywego, nazywał go awanturnikiem, zdrajcą, burkowszczyzną — aż wreszcie z największym uniesieniem dodał proklami Polacziszka (przeklęty Polaczyna) — a miało to być najniebezpieczniej ze wszystkich zniewag. Z tego powodu można, że nazwa Polaka nawet w sferach dworu cesarskiego jest synonimem największej obelgi i wyrazem najsiłniejszej odrady i nienawiści.

Obecnie wobec niespodziewanego obrotu kampanii gniew na księcia bułgarskiego się uśmieca, bo zrozumiano w Petersburgu, iż powstał nierozważny wezeł między ludem a księciem, który w tak niekorzystnych warunkach wygrał wojnę i okrył się chwałą. Natomiast zły humor obraca się przeciw Austrii, że podniecia Serbię do ujęcia broni i dostarczyła jej pieniędzy na wojnę. Gniewają się także na Serbów, że się dają pobić a wzmocnili stanowisko księcia Aleksandra, nie możebnili przywrócić status quo ante.

Najbardziej atoli gniewają się na gabinet londyński, któremu przypisują opóźnienie konferencyi i zupełne jej niepowodzenie — a nadto istnieją tu podejrzenia, że gabinet francuski pośrednio popierał to stanowisko Anglii. Wszelako raporta barona Mohrenheima z Paryża są zupełnie zadawalające i stwierdzają szczerze postępowanie p. Freycineta. Jeśli p. Nelidow nie poparł propozycy francuskiej na konferencyi, to dlatego, że nie był otrzymał na czas instrukcyi. Opóźnienia te są skutkiem tej niepewności i sprzeczności, jaką zapanowała w gabinecie p. Giersa.

Wszelako za inicjatywą p. Giersa przeprowadzoną została ważna reforma w kierownictwie spraw zagranicznych. Dotąd kierownictwo to spoczywało w rękach Cara i ministra spraw zagranicznych. Inni ministrowie nie mieli prawa zabierania w nich głosu. Już książę Gorczakow na początku panowania Aleksandra II-go próbował urządzić we własnym gabinecie prawdziwą radę ministrów do wszystkich spraw dotyczących ważniejszych interesów państwa — ale po czterech sesyach ta rada ministrów się rozprzegła. Po zamachu w Filipopolu p. Giers powróciwszy z zagranicy uczuł nadmiar odnośności wobec sytuacji tak do niego i nie chciał sam rozstrzygać o przyszłości. Może także pragnął on znaleźć w Radzie ministrów zrównoważenie woli Cesarza i wstrzymanie pewnych postanowień monarchy ab irato. Zażądał więc od Cesarza upoważnienia do poddawania trudnych kwestyi i ważnych wypadków pod wspólną naradę ministrów t. z. politycznych — tj. ministra spraw wewnętrznych, wojny i skarbu.

W tej radzie nie zasiada p. Pobiedonosow, zajęty panslawista, wstecznik i fanatyk ortodoksyi, którego zgubny wpływ na umysł Cesarza powszechnie jest znany — również jak do niej nie należy jego zaciekle akolita p. Katkow, którego Car zbyt często zasiaga rady — ale opinie i kierunek tych dwóch panów reprezentuje w radzie ministrów hr. Tolstoj, wierny ich szprzymierzeniu.

Otóż to, czego nie przewidywał p. Giers, to się właśnie stało. Nie znalazł on w radzie ministrów tego oparcia, jakiego się spodziewał — ale przeciwnie silną opozycyę, zwłaszcza odkąd rezultat kampanii pomnaża szanse połączenia Bułgarij z Rumelią, połączenia, które, jak wiadomo, było stepnowane w traktacie San Stefano. Utrzymują, że duszą tej opozycy jest hr. Ignatiew, twórca traktatu San Stefano, o którym zachęcają na nowo mówić, a on się sam w ostatnich czasach wielce porusza. P. Giers utrzymuje, że Rosya powinna dotrzymać zobowiązań i występować dalej za przywróceniem status quo ante. Inni ministrowie, a zwłaszcza hr. Tolstoj jest wręcz przeciwnego zdania. Ich sposób widzenia świeżo rozwinął p. Katkow w głównym artykule Moskiewskich Wiedomości. Artykuł ten ma tem większe znaczenie, że go napisał p. Katkow po andyencyi u Cesarza, na której był nadzwyczaj serdecznie przyjęty.

Objawia się też zwrot w ostatnich tygodniach w całej opinii i w najwyższych sferach na korzyść księcia Battenberga.

Jego zachowanie się pod Śliwnicą podniosło go niezmiernie w opinii armii rosyjskiej, która uczuwa się solidarną z armią bułgarską, stworzoną i zorganizowaną przez oficerów rosyjskich, uczniów rosyjskiego głównego sztabu.

Książę bułgarski przesłał Cesarzowi energiczną protestacyę przeciw słowom ubliżającym oficerom rosyjskim, jakie ajenci rosyjscy nawet przypisywali. Niemniej jednak p. Giers i sam nawet Cesarz, jak mówią, nie chcą księcia zapomnieć i darować, że się oddał pod protekcyę reprezentanta Anglii — wyrzucają mu niewdzięczność i odmawiają mu zaufania. Nie przywiązują też żadnej wagi do aktu poddania się księcia Sułtanowi. Niechaj mu się powiedzie na wojnie mówią — cofnie on tak samo swoją deklaracyę poddania, jak zламаł obietnicę złożoną w Francensbadzie.

Z tego się okazuje, jak trudnem w tej chwili jest stanowisko ministra spraw zagranicznych i dlatego powstaje tyle sprzeczności i macania w polityce wschodniej gabinetu petersburskiego, na co się uskarżają ambasadorowie paryski, londyński, wiedeński i konstanytopoliński. Dziwić się też nie można pogłosce, jaka tu krążyła o ustąpieniu p. Giersa. Mówiono już tu nawet, że jego następcą będzie, według jednego bar. Mohrenheim, według drugich ks. Labanow. Pierwszy nie lubiony przez Giersa dla usposobienia żółciowego i pewnej szorstkości — jest persona grata Cesarza i Cesarzowej. Ma atoli nazwisko niemieckie, co dziś w Petersburgu nieopłaca. Książę Labanow łączy wielkie...

nazwisko z usposobieniem spokojnem, niemal obojętnem. Bardzo bystry i bardzo zrzeczny, zajmował z wielkim powodzeniem stanowisko ambasadora w Konstanytopolu, Londynie i Wiedniu.

Będąc zrazu beniaminkiem księcia Gorczakowa, poróżnił się z nim, gdyż był ambasadorem w Konstanytopolu, z powodu intrygi miłosnej z pewną damą francuską — i przeszedł do ministerstwa spraw wewnętrznych. Mimo to kanclerz polecał go bardzo Cesarzowi Aleksandrowi II, jako swego następcę.

Zapisując te pogłoski z obowiązku sprawozdawcy, gdyż nie sądzę wcale, aby stanowisko p. Giersa było tak zachwianem, jak głosz. Jest atoli rzecz pewną, że jeśli rada ministrów, która żąda, aby Rosya odzyskała wolność działania na Wschodzie, przeważy wobec Cesarza — p. Giers raczej ustąpi, niżliby miał się zgodzić na kierunek, który uważa za zgubny. Rosya bowiem nie może odzyskać wolności działania bez zerwania tego porozumienia z Austrią, jakie nastąpiło w Kromierzu. Otóż taki zwrot nietylko wznowiłby dawne antagonizmy między temi dwoma mocarstwami — ale musiałby naruszyć porozumienie trzech Cesarzy, oparte na umowach w Skierniewicach, a tem samem, wywołałoby niezadowolone Niemiec i zachwiałoby całym gmachem polityki europejskiej, która książę Bismark oparł na tej podstawie. — Gdyby Rosya starała się wylać z pod tych zobowiązań i umów — kanclerz niemiecki dałby oznac swój antagonizm — i przypomniałby to, co mówił często dyplomatom rosyjskim, że o podziału Polski, związek interesów między Rosyą a Niemcami jest tak żywoty i ścisły — że te dwa mocarstwa, mogą być albo w zupełnem zjednoczeniu polityki albo w wojnie. Zmiana frontu, w wschodniej polityce rosyjskiej prowadziłaby musiała do tej ostatejnie ewentalności. Rosya zaś nie jest gotowa na wielką europejską wojnę — potrzebuje ona przeciwnie kilka lat pokoju — przeto nie jest prawdopodobnem, aby p. Giers znalazł się w konieczności wzięcia dymisyi.

To atoli nie wyklucza możliwości zmodyfikowania częściowego stanowiska gabinetu petersburskiego w Konstanytopolu, według nim, jakie sprowadzić mogą wypadki w Bułgarij. Jeśli ustąpienie p. Giersa nie jest bliżkiem, ustąpienie p. Jominiego jest już postanowionem. W ministerium spraw zagranicznych otwarto subskrypcyę na podarek pamiątkowy półwiekowej służby tego pracowitego dyplomaty — podobnie jak taki podarek złożył księciu Gorczakowowi, gdy stary kanclerz ustępował. Baron Jomin oddawa chciał się usunąć, wszelako nie mając osobistego majątku, dla pensyi pozostawał. Cesarz oprócz pełnej pensyi nadał mu dobra; ustępuje tem chętniej, zwłaszcza, że nie cieszył on się sympatya Cesarza, choć był jego profesorem prawa międzynarodowego. Wpływ jego moralny w ostatnich latach bardzo osłabł. Niemniej jest to wielka strata dla ministerium spraw zagranicznych. Najdawniejszy z redaktorów politycznych petersburskiego foreign office, posiadatł Jomin wszystkie tradycye, sekreta, wspomnienia. Nie mając pióra tak świetnego jak Labencki i Saeken, którzy za panowania cesarza Mikolaja tak wysoko podnieśli sławę dokumentów dyplomatycznych kancelaryi rosyjskiej, umiał im nadać tę poprawność stylu francuskiego i formy prawdziwej dyplomatycznej, którą odznaczały się one do dziś dnia.

Z Jominim znika sława literacka dyplomacyi rosyjskiej. Zaiste, hr. Kapnist nie zdola jej nadal utrzymać, jakkolwiek on jeden po ustąpieniu bar. Jominiego jest siłą redakcyjną kancelaryi spraw zagranicznych.

P. S. Po napisaniu powyższego listu, którego nie mogłem od razu wysłać, horyzont polityczny znacznie się zachmurzył, a czarne punkta się mnożą. Prąd nieprzyjazny dla Austrii wzmagą się. Oskarżają ją, że zrzuciła maskę przez mięsyę hr. Khenwillera wobec księcia Battenberga. Rozkaz dzienny Cesarza do wojska, podnoszący waleczność bułgarską, uważany jest jako pośrednia odpowiedź na stanowisko prowokacyjne, jakie według mniemania panslawistów tutejszych zajął ów gabinet wiedeński. Zapewniają mnie, że wszystkie komitety słowiańskie otrzymały rozkaz, podburzania umysłów przeciw Austrii. Wielki dygnitarz zwykle dobrze informowany, powiedział mi dziś: „niema wątpliwości, że jeśli lord Salisbury utrzyma się przy władzy, wojna w krótkim czasie jest niemiunikną.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 grudnia.

Jutro w sobotę o godzinie 4ej po południu odbędzie się w sądzie karnym rozprawa publiczna, spowodowana sprzeciwem, wniesionym przez redakcyę Czasu, przeciw konfiskacyi Nr 247 naszego dziennika, z powodu artykułu o stanie sądownictwa galicyjskiego. Redakcyę Czasu zastępować będzie adwokat krajowy Dr Faustyn Jakubowski.

Od p. Ignacego Żółtowskiego otrzymujemy następujące pismo:

Na odezwę „Do narodu polskiego“, w dodatku do Nr 48 Gwiazdki Cieszyńskiej wydrukowaną, w której p. Stalmach wzywa redakcyę pism krakowskich wraz ze mną, abymy poddali sądowi polubowemu postępowanie w sprawie narodowej na Śląsku, mam zaszczyt bez względu na to, co rzeczone pisma postanowia, odpowiedzieć, iż nie mam nic przeciw rozpatrzeniu spraw szląskich przez „sąd złożony z męzów, używających ogólnego szlaczku.“ — jeżeli ten sąd weźmie na siebie obowiązek nietylko rozpatrzenia sprawy, ale zarazem omyslenia skutecznej, a zgodnej nadal działalności wszystkich tamtejszych czynników, zmierzającej do pomyślnego rozwoju sprawy narodowej polskiego ludu na Śląsku.

Blizsze określenie mego zapatrywania na sąd i warunki podam w 14 dniach.

Kraków, dnia 11 grudnia 1885.

Ignacy Żółtowski.

Z naszej strony winniśmy dodać, że nie mieliśmy zupełnie powodu zgodzić się na sąd polubowny, który p. Stalmach proponował, a w którym, według jego życzenia, miało zasiąść trzech arbitrow, solidarnie wybranych przez redakcyę Czasu, Nowej Reformy, Głosu politycznego i Djabła, oraz p. Żółtowskiego, obok drugich trzech arbitrow, delegowanych przez p. Stalmacha, pod przewodnictwem wspólnie obranego superarbitra. Gdzie niema sporu między wydawnictwem dziennika, a prywatną osobą, nie może być mowy o sądzie polubownym. Dziennik nasz, jak z obowiązku publicystycznego niejednokrotnie wyrażał swoje zdanie o postępowaniu p. Stalmacha w sprawach politycznych na Śląsku, tak o obowiązku tego i nadal uchylał się nie może, a sąd to em, czy to czyni słusznie i zgodnie z interesem sprawy publicznej,

należąc może tylko do całego społeczeństwa. Jeżeli zaś propozycya, w powyższym liście p. Żółtowskiego wyrażona, przyjęta będzie przez p. Stalmacha, nie wątpimy, że rozpatrzenie i wyjaśnienie różnych rekryminacyj p. Stalmacha przez „sąd złożony z męzów, używających ogólnego szlaczku,“ wyjdzie może tylko na korzyść sprawy publicznej, werdykt zaś, któryby przezeń został wydany, mógłby mieć powagę, z którąby się prasa niezawodnie liczyć musiała.

Krakowski Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie ostatnie w b. r. posiedzenie w niedziele d. 13 grudnia o godzinie 10 1/2 przed południem w „Collegium minus“ (II p.). Porządek dzienny: 1) Prof. Tomaszewski: O wpływie ciał niebieskich na pogodę. 2) Prof. Dr M. Straszewski: O stanowisku propedeutyki filozoficznej w systemie nauk gimnazjalnych. 3) Wybór komisji kontrolującej. 4) Wnioski członków. Ludomił German, Stanisław Siedlecki, sekretarz, zast. przew.

Sekcya skarbowa Rady miasta rozpocznie w poniedziałek d. 14 b. m. obrady swoje nad preliminarzem budżetu miejskiego na r. 1886. Obrady sekcyi rozpoczną się od wydatków i potrwają wgląd przynajmniej dwa tygodnie, zanim ostateczne wbiłansowana ze strony sekcyi nastąpić będzie mogło. Przedwczesnem też dlatego jest wszelkie przypuszczenie i wszelkie wnioski, oparte na niezalatwionym dotąd budżecie. Obrady budżetowe w pełnej Radzie nastąpią w pierwszej połowie stycznia przyszłego roku.

Zarząd tutejszej szkoły ewangelickiej urządzi koncert, odbyć się mający w poniedziałek d. 14 grudnia o godzinie 7ej wieczór w sali ogólnego kasyna. Koncert ten wykonany będzie przez uczniów szkoły ewangelickiej i uczennice wyższej szkoły niemieckiej p. Rehfeldt ze współdziałaniem orkiestry pułku 13 i jej kapelmistrza p. Hocka. Czysty dochód przeznaczony na zakupienie ubrania „na Gwiazdkę“ dla ubogich uczniów szkoły ewangelickiej, bez różnicy wyznania.

Dr. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Sidzina, w powiecie Myślenickim, na pokrycie kosztów, wynikłych z powodu budowy szkoły, za pomocą w kwocie 100 złr.

Dr Piotr Stebelski zamianowany został prywatnym docentem materyalnopro prawa karnego z wykładem ruskim na uniwersytecie lwowskim.

Przegląd pisze: Zaaresztowano wczoraj na dworcu w Podzamczu trzech pasażerowie pociągu, który w nocy z wtorku na środek szedł z Podwoleczysk do Lwowa, przedstawili do protokołu sprawę w następujący sposób. W jednym przedziale wagonu III klasy jechało dwóch podróżnych z Rosyi. Starszy z nich był handlarzem win z Charkowa i jechał do Czarnogóry; młodszy zaś był subjektem sklepowym w Charkowie. Przez całą drogę rozmawiali po rosyjsku. Młodszy zagadywał jednak często po niemiecku, zdradzał przytem pewne rozdrażnienie, był niepokojny i mocno w rozmowie gestykulował. Opowiadał, że się nazywa Winklerem, że służył w wojsku austriackim i opuścił służbę w stopniu kaprala, a rodem jest z Berna na Morawie. W drugim przedziale tego samego wagonu jechał p. Zuckerkandl, księgarz ze Złoczowa i p. Polisski, garbarz złoczowski. Gdy pociąg minął Krasne, zapytał Winkler, jak daleko jeseć do Lwowa. Odpowiedział o mu, że już tylko parę stacyj. Wtedy Winkler zerwał się z siedzenia, włożył na siebie futro, wziął kuferek do ręki i oświadczył, że musi wyskoczyć, bo na dworcu w Lwowie czekają na niego ludzie, którzy go chcą zamordować. Po chwili zdjął futro, kuferek postawił na siedzeniu, otworzył okno i nim współtowarzysze podróży zdolali się opratrzeć, wychylił się tak przez okno, że za chwilę byłby stracił równowagę. Kupiec charkowski zdołał go jednak uchwycić za nogę, a równocześnie począł krzyczeć: ratujcie. Panowie Zuckerkandl i Polisski zerwali się za miejsce, nie mogli jednak przedostać się przez ścianę oddzielającą oba przedziały. Byli więc tylko nieczynnymi świadkami wysiłku, jakie robił kupiec charkowski, aby weciągnąć napowrót Winklera do wagonu. Po chwili odwrętyli mu ręce, puszcili więc nogę Winklera i Winkler wypadł na tor. Stało się to pomiędzy stacyami Podhorce i Podzamcze. Gdy pociąg przybył do Podzamcza, zamknęto w wagonie wszystkich trzech podróżnych, a następnie odstawiono na policyę Tam po przesłuchaniu ich i wylegitymowaniu się, wypuszczono pp. Zuckerkandla i Polisska, a kupca charkowskiego zatrzymano prowizorycznie w policyi. Co się zaś tyczy Winklera, to wszystkie poszukiwania, jakie na torze robiono między Podzamczem a Podhorcami pozostały bez skutku. Znalaziono tylko parę kaloszków i jeden but. Winkler musiał zapewne upaść tak szczęśliwie, że nawet się nie skaleczył. Fakt zaś ten, że niekiedy i kryje się dotąd, daje do myślenia, że zeznania trzech jego towarzyszy podróży są zupełnie prawdziwe i że zachodzi tu wypadek choroby umysłowej, misnowicie obłądki przedłużonego.

Wadkiewiczowski, który odbył się d. 6go b. m. w sali czytelni, ustrójonej w zieleni i stosowne godła, wobec wieńczącego popiersia wieszczca, wypadł prawdziwie świetnie. Fakt to tem bardziej pocieszający, że dość znaczny dochód z tego wieczorku przeznaczylimy na korzyść wygnatców z Prus. To też szczerza należy się podzięką za urządzenie wieczorku Wydziałowi czytelni i niezmiernodanemu naszemu Dr M., któremu, ilekroć cel dobroczynny tego wymaga, przypada w udziale zasługa inicjatyw, a który około rozbudzenia życia muzycznego w naszym mieście uczynia godne położył już zasługi. Wieczorek zagajonym został odczytem prof. Gasiorowskiego o sonetach Mickiewicza. Podniósł nastroj, wywołany wrażeniem odczytu, rozbudziła tem milej jeszcze muzy. zna część wieczorku.

Z p.śród bogatego programu podnieść wypada w pierwszym rzędzie prawdziwie miłą niespodziankę, jaką zgotowała nam używająca serdecznej sympatyi w towarzysztwie polskiem pani majorowa G., która, acz od niedługiego dopiero czasu przyswaja sobie język polski, z pełnem wdziękiem, czystem i zupełnie poprawnem wysławieniem odpowiadała w języku polskim arye z „Żydówki,“ Halewego, na głos mezosopranowy. Śpiewowi pani G. towarzyszyła na fortepianie uroczą jej córka. Część wokalną wieczorku uzupełniła z wielkim sukcesem pani S. z Kalwaryi, która miłym swym głosem sopranowym dała się słyszeć w „Janku Omentarniku,“ Zawadzkiego, według słów Syrokomi, i w „Kalinie,“ Komorowskiego, słowa Lenartowicza. Dr M. odegrał prześlicznie „Polonaise brillante,“ Chopina (op. 22 fortepian solo), a p. G. z właściwym sobie artemem dziewięty koncert Beriota i sonatę Griega na skrzypce i fortepian. Great attraction wieczorku była deklamacya „Świeta“ Mickiewicza. To też nie było końca oklaskom, a entuzjazm dochodził niemal punktu kulminacyjnego, gdy ją z prawdziwie niewieścim wdziękiem wygłosiła piękna i uroczą panna H. Po wyczerpieniu części programowej, nastąpiły nadprogramowe popisy muzyczno-deklamacyjne, a sprawozdawca wasz ubolewa szczerze, iż mu o produkcyach tych, jako nie wchodzących w ramy programu, pisać nie wolno.

Wśród serdecznego nastroju przeciągnęła się zabawa do późnej godziny.

— W Górsberdorfie, na Szląsku pruskim, zmarła 7go b. m. Zofia Karska, córka Augusta i Lucey z Łęczyńskich, właścicielki dóbr w Królestwie Polskim.

— W Moedling zmarł Karol Dembiński, syn Henryka, generała wojsk polskich i Heleny z Turnów, przeżywszy lat 62.

— Wypadek kolejowy. Przedwczoraj wieczorem na przetrzeni kolei Arulańskiej, w pobliżu Bludenz, zderzyły się dwa pociągi osobowe, przyczem dwóch konduktorów doznało śmiertelnych, a dwóch podręcznych odniosło ciężkie uszkodzenia.

— **Namiestnik Dalmacji Jowanowicz**, o którego śmierci już przed kilku dniami (doniesiliśmy, urodził się 5-go stycznia 1828 r. Już w piętnastym roku życia wstąpił jako kadet do wojska, w którym przeznaczono mu było dostąpić wysokich godności i zdobyć laury nie tylko na polu militarnym, lecz dyplomatycznym i politycznym. Już w r. 1853 przydzielony jako kapitan do komendy krajowej w Zadarze, był kilkakrotnie wysyłany w misji wojskowo-dyplomatycznej do Albanii, Czarnogóry i Hercegowiny, skutkiem czego miał sposobność zapoznania się dokładnie z narodowymi i politycznymi stosunkami południowo-słowiańskich krajów. — W r. 1859 został przydzielony jako szef sztabu do boku generała Rodicha, głównodowodzącego w południowej Dalmacji i wówczas to sprawował urząd prezesa turecko-czarnogórsko-austriackiej komisji zebranej dla uregulowania granicy. W dwa lata później r. 1861, Rząd mianował go delegatem międzynarodowej komisji, która miała na celu upacyfikowanie zbuntowanych okręgów Hercegowiny, a po jej rozwiązaniu kierownikiem generalnego konsulatu w Bośni, który to urząd piastował blisko lat czterech.

Na ten to okres działalności zmarłego dostojnika przypadają cenne jego studia o Bośni i Hercegowinie. — W r. 1866 Jowanowicz brał udział w pruskiej kampanii, a r. 1869 znalazł pierwszą sposobność do aktywności militarnej w Dalmacji. Gdy wybuchło powstanie w Krywozsy, pułkownik Jowanowicz został przydzielony do wojska w południowej Dalmacji i na czele swoich żołnierzy rozbił kilkakrotnie powstańców i przyczynił się głównie do złamania ich siły. W uznaniu położonych tu zasług otrzymał order Leopolda i tytuł barona. Od tego czasu baron Jowanowicz przebywał prawie stale jako komendant w Kotarze, łącząc w swym ręku władzę wojskową, cywilną i policyjną. W r. 1871 został mianowany generał-majorem, r. 1876 generał-porucznikiem. Gdy r. 1878 Austro-Węgry, na podstawie kongresu berlińskiego, przystąpiły do okupacji Bośni i Hercegowiny, generał Jowanowicz otrzymał komendę nad wojskami, które miały zająć Hercegowinę. Aktywność jego, zręczność i wielkie brzo krwi rozlewno. Obsadził bez oporu Mostar i tylko pod Trzebinia, zmuszonym był stoczyć walkę z powstańcami, których odparł energicznym ruchem i zmusił w części do złożenia broni. W roku 1881 przypało mu po raz wtóry zadanie stłumienia rokoszu w Krywozsy, a misji tej dokonał szczęśliwie i w krótkim stosunkowo czasie. — Dnia 13-go listopada r. 1881, po ustąpieniu generała Rodicha, otrzymał nominację na Namiestnika Dalmacji, a na trudnym tem stanowisku, umiał pojednawczem postępowaniem, połączonym ze sprężystością, zaskarbić sobie serca ludności i pozyskać zadowolenie kół decydujących. Oprócz orderu Leopolda, zdobył piersi generała Jowanowicza order Korony żelaznej klasy pierwszej i krzyż kawalerski orderu Maryi Teresy.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12go: *Kwiat z Tlemencu*, komedia w 1 akcie, E. Legouve; *Święta partya*, komedia w 1 akcie, M. Szeligi; *Bilecik miłosny* komedia w 1 akcie, M. Balcuckiego; po raz pierwszy. W niedzielę 13go: *Chata pod lasem*, (La closerie des genets), dramat w 5 aktach, F. Soulie.

— D. 10go grudnia pochmurno, w nocy śnieg; term. od -3-2 spadł na -7-6 C. Barometr trochę opadł; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 738-5 millim., termom. -7-0 C. — Wiatr północno-zachodni. — W sobotę d. 13go grudnia: *Post 48*. Merkury p. i Dyonizego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z teatru. Dowcipna farsa Gondineta *Klara Soleil*, powtórzoną wczoraj została ku szczerzej zabawie dość licznie zgromadzonej publiczności. Artysty nasi grali w niej dość jeszcze lepiej, niż pierwszym razem, co łatwym jest do pojęcia, gdyż pierwsze przedstawienia bywają u nas rodzajem jenerałej repetycji. — Panna Kozłowa w roli tytułowej wyglądała uroczo i grała wiele śmielej i poprawniej. P. Arwin zupełnie się pozbył niewyrażnej

wymowy, na czem, oczywiście, dobra gra jego zyskała dużo — i co jest dowodem, że pracą wszystko zwyciężyć można. To też wywoływano p. Arwinę i oklaskiwano go, ma on bowiem, gdy tylko stara się grać dobrze, powszechne u publiczności uznanie, jako artysty inteligentny i zdolny. P. Siemaszko, którego gra była bez zarzutu, powinien się starać koniecznie zważyć nierówności głosu, bo mutacje jego często niemiłe są dla ucha. Orkiestra 13-go pułku pod osobistym kierownictwem p. Hocka, odegrała w drugim antrakcie prześliczną Idyllę von Bacha „Młynarka“, która tak się podobała publiczności, że musiano ją powtarzać. L. K.

Matejko pracuje obecnie nad wykonaniem wielkiej kompozycji w jedynastu kartonach, które są przeznaczane do ozdoby ścian głównej sali Politechniki lwowskiej.

Trzęsienie kompozycji, zaczerpnięta z szerokiego obszaru naukowego świata, przedstawia zdobywcę rozum ludzkiego, mające najbliższą spójnię z Politechniką. Będzie to historyczny cykl wiedzy ludzkiej, pojęty i przeprowadzony według najbardziej charakterystycznych znanostki, właściwy Matejce, obejmujący okres od najdawniejszych do dzisiejszych czasów.

Franciszek Smolka, — jego życie i zawód publiczny. Pod powyższym tytułem wydaje p. Karol Widman obszernie dzieło, wychodzące zeszytami, którego najbliższy zeszyt, mający wyjść z pod prasy za dni kilka, zamknięcie pierwszy periodyczny publiczny Franciszka Smolki do r. 1850. Z wyjściem tego zeszytu urośnie publikacja p. Widmanna do sporej książki o przeszło 1000 str. Książka ta, zawierająca bardzo obfity i niezmiernie ciekawy materiał, będzie ważnym przyczynkiem do historii kraju i monarchii w piątym dziesiątku lat tego wieku, a zwłaszcza w latach 1848 i 1849. Objęto nią bardzo wiele dokumentów zupełnie nieznanymi, lub mało dostępnymi, wciągnięto do niej całą korespondencję Franciszka Smolki do żony z r. 1848 i 1849, prowadzoną sposobem dziennika, zapisano wreszcie w tem dziele mnóstwo szczegółów, których autor zaczerpnął z opowiadania Smolki, lub osób w r. 1848 i 1849 działających, przez co wiele ważnych dla historii faktów uchroniono od zapomnienia. W pięciu dotychczas wydanych zeszytach ukończono druk tekstu obfite dokumentami przeplatane, w szóstym, który wkrótce prasę opuści, zawarte będą dodatki (listy, dokumenta i noty) oraz dokładny indeks alfabetyczny porządkami ułożony. Publikacja ta, pełna cennego materiału do dziejów epoki, z którą tyle świeżych osobistych wspomnień tak ściśle się łączy, wzbudzi niezawodnie ogólniejsze zajęcie.

W Museum techniczno-przemysłowym krakowskim odbędzie się w sobotę d. 12 grudnia od g. 12-1 publiczny wykład prof. Akademii techn. przem. i docenta uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Ernesta Bandrowskiego o „Alchemii w dalszym ciągu, a mianowicie: rokwit alchemii, rozwój jej w Polsce i upadek w Europie.“

Przegląd weterynarski. W imieniu komitetu redakcyjnego ogłasza prof. Dr A. Barański odezwę, donoszącą, iż grono weterynarzy lwowskich, postanowiło rozpocząć wydawnictwo pisma miesięcznego, poświęconego weterynarii i hodowli zwierząt domowych p. t. *Przegląd weterynarski* i w tym celu wybrało komitet redakcyjny, w którego skład wchodzi profesorowie szkoły weterynarskiej: Dr Antoni Barański, jako naczelny redaktor; Dr Henryk Kadyj, Dr Józef Szpilman; a z p. za grona szczerzy Józef Kubicki, weterynarz miejski, i docent wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, i Aleksander Littich, c. k. weterynarz krajowy. *Przegląd weterynarski* wychodzić będzie początkowo raz na miesiąc w objętości co najmniej jednego arkusza druku. Przedpłata wynosi 3 złr. rocznie.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych na Kleparzu, Baranie i Michałowicach w dniach 10 i 11go grudnia.

Przy nieznacznych dobowach, ceny zboża na wczorajszym targu na Baranie pozostały niezmiennie.

Płacono za pszenicę na 237 f. od 4-75 do 5-40 rsr.; żyto na 227 f. od 4-25 do 4-30 rsr.; jęczmień na 202 f. od 3-75 do 4-— rsr.

Na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu, chęć kupna a tem samem i obroty były nieznaczne. Ceny utrzymały się bez zmiany, tylko celne gatunki czerwonej pszenicy, cokolwiek płacono wyżej.

Płacono za pszenicę białą od 6-75 do 7-50 złr.;

czerwoną od 7— do 8-40 złr., żółtą od 6-75 do 7-75 złr.; żyto polskie od 6— do 6-30 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 5-75 do 6— złr.; jęczmień od 6— do 7-50 złr.; owies od 6— do 6-70 złr. (z akcyzą); kukurudza od 7— do 7-25 złr.; groch od 7— do 8-50 złr.; rzepak od 10— do 10-75 złr.; koniczyzna biała od 50— do 65— złr.; czerwoną od 40— do 50— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

(2630 ?)
Główny powód wyłudnienia przypisują powszechnie niezliczonym wypadkom śmierci ze suchot Ta straszna choroba zaczyna się przez katar. — Zatem bez wahania się należy dać do zażywania dwoje kapsułki Guyota przy każdym jedzeniu. Ten środek jest o tyle skutecznym o ile nieszkodliwym bynajmniej i może być zażywany przez osoby najdelikatniejszej kompleksji. Wymagać na etykietce podpisu E Guyot w trzech kolorach i adresu fabrykanta 19, rue Jacob w Paryżu. Kapsułki Guyota są białe a nazwisko Guyota odbite na każdej kapsułce.

NADESŁANE.

(3141-1)
Przewodnik po Krakowie
Poreński i Zimler (dawnie Józef Riedel, Rynek). Magazyn towarów damskich, aparata kościelne i t. d. Spis towarów na żądanie opłacony.

NADESŁANE.

(3215-2-10)
Kto ma odebrać jakakolwiek przesyłkę z kolei lub z urzędu słoego, temu radzimy postać awizo do kantora **J. Nawrockiego**, w hotelu Drezeńskim, który takąwa niebawem do domu do starczy.

Kantor ten podejmuje się także wszelkich wysylek i przewozu mebli w krytych wozach.

Ostatnie wiadomości.

P. Karol Rogawski zamieścił w *Gazecie Narodowej* „Głos z kraju. Przesilenie czy przewrót.“ Przeciwnik pesymizmu, znany w kraju autor tego listu, porusza zdrowe myśli, przypomina przykład Węgrów i zachody przez kilku panów węgierskich podjęte celem wywołania unii cłowej środkowej Europy. Pismo p. Rogawskiego wraz z listem p. Kazimierza Wodzickiego, umieszczonem w *Przeglądzie* świadczy o poważnem zapatrywaniu się obywatelstwa na ciężkie przesilenie — a spodziewać się należy, że obrady zebranego dziś właśnie wiecu rolników tym samym natchnieniem będą duchem trzeźwego rozbioru środków zaradczych.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Zdecydowanie się Porty na bezpośrednie porozumienie się z księciem Aleksandrem stanowi dziś oś, około której uskutecznią się nowy zwrot w sprawie bałkańskiej. W tej mierze donoszą z Londynu do *Pol. Corr.*: „Sprawozdania, nadchodzące tu z Konstantynopola, stwierdzają, że sultan po niejakim wahaniu się, powrócił znow do porozumienia się z księciem Aleksandrem. Utrzymują tu powszechnie, że wysłano do Zofii w sprawie zawarcia pokoju z Serbią Madzyb basza, ma polecenie wdania się z rządem bułgarskim w *pourparlers* względem ostatecznego uregulowania kwestji rumelijskiej. W sprawie serbsko-bułgarskiej udziela rząd angielski, w celu uniknięcia dalszych zajść, rady kierowania się jak największem umiarkowaniem.“

Sprawozdanie, jakie przedłożył Lehib efendi sultanowi po powrocie swoim z Filipopolu, skłoniło sultana do zaniechania misji Dżewdeta baszy, który miał w myśl rady, udzielonej przez trzej mocarstwa, wyjechać jako komisarz Porty do Rumelii wschodniej. Mimo wysłania Medzydza baszy do Zofii, zbrojenia tureckie nad granicą Rumelii wschodniej i wysyłki amunicji do Adrianopola nie ustają.

Na zwołanem we wtorek posiedzeniu konferencji przyjęto tylko do wiadomości uwagę reprezentanta Francji, że wysłanie komisji do Rumelii nie było stanowczo przez konferencję postanowionem.

Za objaw omawianego już zwrotu w polityce rosyjskiej poczytać należy, że organa Kaitkowa i Aksakowa odebrały przypomnienia za demonstracyjnego występowanie przeciw Austrii i że w kołach rządowych potępiają surowo podobne demonstracje w Sławiańskim Stowarzyszeniu dobroczynności.

Sawa Grucisz, dotychczasowy poseł serbski w Atenach, ma zastąpić w Petersburgu powołanego zamtąd do wojska czynnego generała Horwatowicza.

W kołach politycznych belgradzkich obudza po wszechne zdziwienie, że słowiański komitet terytorski, zamiast przesać serbskiemu komitetowi zasiłki na rannych, jak to czynią wszystkie inne komitety zagraniczne, przesał w tym celu sumę 5000 franków na ręce Risticza, a sumę 1000 fr. na ręce exmetropolity Michala.

Z Turn-Sawerim donoszą do *Polit. Corr.*, że znajdującą się tam kolonia austro-węgierska zebrała za inicjatywą konsula Kuczyńskiego pewną sumę, którą przesała na rannych tak serbskich, jak bułgarskich.

Telegramy.

Belgrad 11 grudnia. (Od naszego specjalnego korespondenta M.) Rano rozszerzyła się w mieście pogłoska, która jednak dotąd urzędowo potwierdzoną nie została, że kroki nieprzyjacielskie już się rozpoczęły, i że Bułgarzy posuwają się z główną siłą ku Kniazewacowi.

Belgrad 11 grudnia. (Od naszego specjalnego korespondenta M.) Pogłoska o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich, nie została sprzeczona. Mimo to tómaczą tu przemówienie królowej do dwóch nauczycielek z Pirotu, które uciekły przed Bułgarami, w duchu wojennym. Królowa powiedziała im, że ma jak najlepszą nadzieję, iż w jak najkrótszym czasie, będą mogły powrócić na swe posady nauczycielskie. Rząd rozpiął liczącą na 85.000 płaszczywo wojskowych, z czego dostarczone już 35.000.

Belgrad 11 grudnia (przyw.). Serbia wystosowała dziś do mocarstw okólnik, w którym oświadcza, że rokowania z Bułgarią spęły na nic, ponieważ Serbia nie może przyjąć warunków stawianych przez Bułgarów, gdyż warunki te z jednej strony obrażają godność i honor królestwa, a z drugiej strony szkodzą interesom kraju.

Peszt 11 grudnia (przyw.). *Budapest. Corr.* donosi z Belgradu: Po powrocie Khevenhüllera z Wiednia rozpoczęła się, przy zupełnem porozumieniu trzech cesarstw, w Belgradzie i Zofii dyplomatyczna interwencja, po której spodziewać się można z całym prawdopodobieństwem, że wkrótce przyjdzie do skutku stanowcze zawieszenie broni, a zapewne niedługo potem i zawarcie pokoju między Bułgarią a Serbią. Rząd serbski dotychczas podobno uznał nie personalną pod warunkiem, że cesarstwa nie będą miały przeciw temu, i że Serbia uzyska część dystryktu widyńskiego.

Zofia 11 grudnia. W odpowiedzi na depeszę wielkiego Wezira, w której Porta sygnalizowała księciu bułgarskiemu przybycie Medzydza baszy, jako delegowanego swego, celem porozumienia się z księciem co do zawarcia pokoju z Serbią, odpowiedział książę, że warunki, jakie zamierza Serbii postawić, nie naruszają artykułu 2 i 36 traktatu berlińskiego. Wskutek tego niema potrzeby, aby Porta wyznaczała specjalnego delegowanego, tem bardziej, że Serbia wydawała wojnę bezpośrednio księciu, i że Porta ani czynnie ani biernie w wojnie tej nie brała udziału.

Wczoraj zaatakowali Serbowie w dwóch miejscach przednie strażnice bułgarskie. I tak, w San Nikolas poczęli Serbowie ostrzeliwać patrole bułgarskie, podchodzące ku bułgarskim forpocztom, które atoli zmusiły nieprzyjaciół do zaniechania ognia. Następnie w Kriwanie otoczyli Serbowie Bułgarów, ale skoro ci ostatni otrzymali posiłki, nieprzyjaciół poczęli się cofać. Fakta te zakomunikowano konsulom w Zofii.

Dotąd nie nadeszła odpowiedź serbska co do zawieszenia broni.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 11 grudnia. Wieść rolników bardzo liczna. Obecni: Namiestnik, Marszałek, tudzież znaczna część posłów. Przewodniczy wiecowi ks. Roman Czartoryski. Wiecowi przedłożono znane rezolucyje, wypracowane przez krajowy komitet. Przed południem toczyła się jeneralna rozprawa, w której Włodzimierz Gniewosz, Wojciech Dzieduszycki,

Krukowiecki, Biliński i Stanisław Dzieduszycki skreślali ekonomiczny upadek kraju, wskazując środki zaradcze w rezolucyach zawarte. Wieczorem odbędzie się dalsze posiedzenie.

Lwów 11 grudnia. Rada miejska nazwała plac niedaleko gmachu sejmowego placem Franciszka Smolki, nową ulicę nad ogrodem miejskim ulicą Matejki, a ulicę Majerowską nazwała ulicą Trzeciego Maja.

Rzym 11 grudnia. Wczoraj rozesała się tu pogłoska, że Papież umarł: Pogłoska ta powstała stąd, iż Papież, który od kilku lat chory jest na żołądek, dostał wczoraj kurczów żołądkowych, skutkiem czego omdlał. Ataki te powtarzały się dość często w ostatnich tygodniach.

Telegramy biura koresp.

Peszt 11 grudnia. Z Izby niższej Sejmu węg. W ciągu dyskusji nad projektem do ustawy o przedłużeniu kadencji sejmowej, zbijał Tisza w mowie, przyjętej oklaskami, merytoryczne zarzuty i zaznaczył, że projekt ten odpowiada wymaganiom konieczności, powszechnemu życzeniu i że wyda dobre rezultaty. Tisza wystąpił też przeciw zaproponowanemu przez Iranyiego balotowaniu, uznając takowe za niebezpieczne dla Węgier.

Zadar 11 grudnia. Zona zmarł: go namiestnika Jowanowicza otrzymała telegramy kondolacyjne z cesarskiej kancelarii wojskowej w imieniu Cesarza, od Następcy tronu i jego małżonki, od arcyksięcia Albrechta, Wilhelma, Rainera, Stefana, Jana i Leopolda Salwatora, od hr. Taaffego i ks. Mileny czarnogórskiej w imieniu własnem i imieniu ks. czarnogórskiego.

Berlin 11 grudnia. *Nord. Allg. Zig* wobec doniesienia *Germanii*, że Papież uczuł się boleśnie dotknięty sposobem traktowania sprawy misji niemieckiej przez rząd niemiecki i że w skutek tego wyraził reprezentantowi Pras swoje ubolewanie — pisze, że doniesienie to jest wbrew myśleniu *Germanii*, i że dyskusja nad sprawą misji odbyła się nie pozostawiając w Rzymie śladu po sobie.

Londyn 11 grudnia. Dotąd wybrano 332 liberalnych, 250 konserwatywnych i 86 parnelitów. Pozostają jeszcze dwa wybory, które mają się skończyć tem, że liberalni i konserwatywni zyskają jeszcze po 1 członku.

Paryż 11 grudnia. Z Izby. Gastallier interpeluje w sprawie wystawy w r. 1889. Minister handlu odpowiada, że rząd sprzyja zamiarowi powszechnej międzynarodowej wystawy i zamierza w przeciągu 4 tygodni przedłożyć odporny projekt.

Baudry d'Asson wola: Nie republika urządzi wystawę! (-ilne protesty z lewicy).

Duval (konserwatywa) zaproponował umotywowany porządek dzienny w sprawie mieszania się merów do wyborów. Izba przyjęła 329 przeciw 190 głosom akceptowany przez rząd prosty porządek dzienny.

Nota papieaska z powodu zawieszenia pensji dla duchownych jest już w drodze do Paryża.

Moskwa 11 grudnia. Przedziałka lau pod firmą „A. M. Wolkow synowie“ zawiesiła wypłaty. Pasywa wynoszą podobno 1,300,000 rs.

Kursa. Wiedeń 11 grudnia. 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 82 60. — 5% — Renta papier. nieopodat. 99 90 — Renta srebr. 83 30 — Renta złota 109 10 4%. Renta złota weł. 99 10. Losy z r. 1860 139 50. — Akcyje Banku Austr. Węg. 874. — Akcyje kredyt. 291 30. — Londyn 125 75 — Napoleon 9 98 — Lombardy 135 50 Losy roku 1864 169 70 — Akcyje Kolei Karola Ludwika 227 50. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieck. 226 50 — Akcyje kolei węg.-póln.-weh. 172 75. — Obligacje indemn. galicyjs. 103 — Losy prem. węgiersk. 117 80 — Akcyje Kolei Koszycko-Bogum. 148 25 — Akcyje kolei półn.-zach. austr. 169 50. — 6% Listy zast. hipot. 101 50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładn. kredyt. Ziemiak l. A. — Akcyje kolei Siedmiogr. 180 75. — Marki 61 75 — Ruble 123 25 — Dukaty 5 98 — Usposobienie giełdy: słabsze.

Berlin 11-go grudnia. — Banknoty anstryackie 161 85. — Krótki Wiedeń 161 75. — Banknoty ros. 200 25. — 5% Listy zast. Polskie 60 05. — 4% Listy Likw. Polskie 55 70. — Akcyje Kolei Karola Ludwika 92 50. — Akcyje austr. kredytowe 472 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Table with 3 columns: Kurs pieniędzy i papierów publicznych, placę, żądają. Includes sub-sections for Kraków 11 Grudnia, Wiedeń 10 Grudnia, Obligacje państwa, Obligacje bankowe, and Akcyje kolejowe i bankowe.

Table with 3 columns: placę, żądają. Lists various bank notes and exchange rates, including Austro-węg. Banku (Nat.-Ba), Unibank, and various banknotes from different regions.

Table with 3 columns: placę, żądają. Lists banknotes and exchange rates, including Albrechta, Alford-Finne, Donau-Dampfsch., and other regional banks.

Table with 3 columns: placę, żądają. Lists banknotes and exchange rates, including 5% Bank austr. węg. (National) wal. a., 5% Szląsko austr. Bod.-Credit-Anstalt, and other international banks.

Table with 3 columns: rub.kop., rub.kop. Lists exchange rates for various currencies and banknotes, including Kredytowe, Galicyjskie, and other regional currencies.

